

Niesprawiedliwy szafarz

Lekcja z Ew. według św. Łukasza 16:1-13

„Kto wierny jest w małym, ten i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy i w wielu niesprawiedliwym będzie” – w. 10.

Ponieważ faryzeusze byli przedniejszymi nauczycielami Zakonu, Jezus kierował niektóre ze swoich przypowieści przeciwko nim, gdy zaś niereligijnych Żydów – Saduceuszów, którzy nie przyznawali się do wiary, prawie zupełnie ignorował. Niniejsza lekcja jest jedną z takich przypowieści skierowanych przeciwko faryzeuszom. Była ona wypowiedziana jako strofowanie ducha faryzeuszy, którzy nakładali ciężkie brzemiona na drugich, lecz sami unikali ich, a jednocześnie udawali ściśle posłuszeństwo Zakonowi.

W dawnych czasach było zwyczajem, więcej aniżeli jest to w zwyczaju obecnie, że ludzie bogaci naznaczali szafarzy nad swoimi dobrami. Szafarz taki miał niemal tak nieograniczoną władzę nad dobrami pana jak sam pan. Miał on, że tak powiemy, władzę legalnego zwierzchnika lub zarządcy. Niektórzy tacy szafarze byli wiernymi, gdy zaś inni byli rozrzutnymi. Szafarz wspomniany w przypowieści, którą tu rozbieramy, był rozrzutnym, rozpraszającym dobra pana swego. Pan jego postanowił go wydalic ze służby i zażądał, aby opracował sprawozdanie ze swego szafarstwa.

W książkach jego były rachunki pewnych dłużników, którzy niezawodnie byli nadal dłużnikami, ponieważ nie byli w stanie wyrównać swoich zobowiązań. Szafarz postanowił uczynic coś takiego, co dłużnikom tym umożliwiłoby uiścić się z tych długów, zanim on urząd swój odda następcy, co też uczynił. Jednemu, który był winien 100 beczek oliwy, powiedział, że może ten dług zmniejszyć do 50 beczek. Drugiemu, który był winien 100 korcy pszenicy, umniejszył do 80 korcy i podobnie postąpił z innymi dłużnikami. Takie użycie jego autorytetu zjednało mu przyjaciół pomiędzy tymi, którym łaskę tę wyświadczył, a pan jego pochwalił go za jego roztropność.

Stosując tę przypowieść Jezus zganił faryzeuszów, że oni nie postępowali w taki sposób. Oświadczył On, że na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczeni w Piśmie i faryzeusze jako znawcy Zakonu Mojżeszowego i gdyby oni postąpili za przykładem tego szafarza, to zjednaliby sobie przyjaciół pomiędzy celnikami i grzesznikami przez bagatelizowanie ich uchybień i przez zachęcanie

ich do stosowania się do Zakonu na tyle, na ile ich było stać. Zamiast tego, oni raczej wiązali ciężkie brzemiona i kładli je na ramiona ludu i tym więcej lud zniechęcali.

Wszystko to było obłudą z ich strony, albowiem nie mogli oni nie widziec tego, że i sami nie byli w stanie zastosować się do wszystkich wymagań Zakonu, które są miarą zdolności doskonałego człowieka. Właściwą postawą dla nich byłoby wyznać ich własne uchybienia, starać się czynić tyle, ile ich stać, prosić o Boskie miłosierdzie i uczyć lud, aby postępował podobnie. Tak postępując i ucząc oni byliby lepiej przygotowani do przyjęcia łask ewangelicznych przy końcu Wieku Żydowskiego. Tak zaś, jak oni okazali przez obłudę swą, utrudnili sobie szansę stania się uczniami Jezusowymi i szukania Boskich łask i przebaczenia grzechu, a także przeszkadzali w tych rzeczach drugim, twierdząc, że możliwym było zaskarbić sobie Boską łaskę przez zachowanie Zakonu.

ZASTOSOWANIE PRZYPowieści

Jezus następnie rzekł do uczniów: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przy końcu waszego szafarstwa – przy śmierci, ta wasza hojność mogła sprawić wam to, abyście byli przyjęci przy zmartwychwstaniu do wiecznych przybytków (w. 9 w parafrazie).

Jest miejsce na różne argumenty co do nauki z tej przypowieści, lecz nam zdaje się być dość wyraźnym, że Jezus dał tu do zrozumienia, iż roztropnością onego szafarza rządzić powinni się Jego naśladowcy w ich zarządzaniu mamoną, czyli bogactwami obecnego życia. Od chwili, gdy wierni Pańscy oddają samych siebie Bogu, oddają Jemu również swoje ziemskie prawa i korzyści i stają się tylko szafarzami swego czasu, talentów, wpływu, bogactwa i wszystkiego, co mają lub kiedykolwiek na ziemi mieć będą. „Nie jesteście sami swoi, aleście drogo kupieni. Wystawiajcie tedy Boga (1 Kor. 6:19-20). – Używajcie wszystkiego, co posiadacie, możliwie jak najlepiej w służbie Bożej.

Tacy szafarze tychże litości Bożych mają Jego zalecenie do używania wszelkich rzeczy ziemskich dla zapewnienia sobie duchowego dobra. Liczyć się im to będzie jako mądre szafarstwo, a będąc uznani za wiernych w używaniu ziemskich rzeczy w służbie Bożej, godnymi będą dostąpienia większych rzeczy w przyszłości. Zostaną przyjęci do wiecznych przybytków i dostąpią udziału z Chrystusem w Jego chwalebnym Królestwie. Powierzone im będą wszystkie skarby Boskiej łaski, które przez nich złane będą na ludzkość. Ich



postępowanie w miłości, ich gotowość do ofiary będą podstawą do Boskiego uznania i chwały, jakiej dostąpią.

Niewierność w obecnym czasie, w rzeczach stosunkowo mało znacznych, świadczyłaby także o niewierności w większych rzeczach przyszłych. Ktokolwiek więc samolubnie przyswaja sobie rzeczy, nad którymi jest szafarzem, temu przyszłe większe rzeczy powierzone nie będą; a kto chętnie poświęca te ziemskie rzeczy, udowadnia swoją wierność Bogu i takiemu powierzone zostaną większe rzeczy w przyszłości. I czyż może być inaczej? Czyż Bóg mógłby powierzyć skarby przyszłego żywota, chwały, czci i nieśmiertelności takiemu, który okaże się niewiernym? Który samolubnie i łakomie używa obecnych dóbr i błogosławieństw tylko na dogadzanie sobie? Zapewne, że nie!

Toteż Jezus jakoby stawia pytania: „Ponieważście tedy w mamonie niesprawiedliwości wiernymi nie byli, prawdziwego któż wam powierzy? A jeśliście w cudzym wiernymi nie byli, któż wam da co waszego jest?” U naśladowców Jezusa, w obecnym czasie wszystkie rzeczy są Boże – wszystko, co należy do obecnego życia, jest Boskie, ponieważ poświęciliśmy, oddaliśmy to Jemu. Natomiast rzeczy przyszłego żywota należą do nas, ponieważ Bóg obiecał je nam. Jednakowoż związane są z tym pewne warunki, mianowicie nasza zupełna wierność. Jeżeli nie jesteśmy wiernymi w obchodzeniu się z rzeczami, które poświęciliśmy Bogu, to i On nie da nam w przyszłości tych rzeczy, które obiecał, że będą nasze, ale na pewnych warunkach. Gdybyśmy tedy źle używali rzeczy Bogu poświęconych – gdybyśmy nadużywali swego szafarstwa i samolubnie używalibyśmy naszych sposobności, dóbr i talentów, to czyż moglibyśmy spodziewać się, że Bóg da nam rzeczy, które obiecał dać tylko wiernym?

SŁUŻENIE DWÓM PANOM

Istnieją dwie wielkie potęgi: jedna zła, a druga dobra. Potęgi te znane są pod różnymi nazwami i pod każdym względem przeciwne są jedna drugiej. Bóg jest Onym dobrym Panem, Szatan zaś złym, a każdy z tych ma swoich przedstawicieli i swoje dobra. Bóg, Jego duch i Jego nauki przedstawione są w słowie „miłość”, gdy zaś Szatan i cały jego sposób postępowania przedstawiony jest w samolubstwie, w łakomstwie, w mamonie. Przez upadek człowieka, cały świat stracił ducha Bożego i przez całe wieki znajdował się pod panowaniem Szatana. Wszyscy stali się więcej lub mniej złymi. Duch samolubstwa i łakomstwa pobudza do niesprawiedliwości, która jest tak ogólną, że nawet, gdy rozeznajemy zło, zaledwie z wielką trudnością możemy jego władzę nad nami odpierać. „Nie możemy czynić tego, co chcemy.”

Tu właśnie przychodzi propozycja wystawiona w Ewangelii: Bóg zamierzył, aby niektóre wierne dusze miały

udział z Jezusem w rozdzielaniu Jego błogosławieństw. Tę wielką nagrodę Królestwa Bóg ofiarowuje tym, którzy okażą właściwego ducha. Nagroda ta jest perłą niezrównanej wartości. Żadna rzecz nie może równać się z nią. Ktokolwiek inteligentnie przyjmuje to ewangeliczne powołanie, ten odwraca się od grzechu, samolubstwa, jak i wszelkich uczynków ciała i diable, a zwraca swe oblicze do Boga, do miłości i do sprawiedliwości.

Nie wystarczy jednak, aby taki wszedł w przymierze z Bogiem i porzuciwszy świat, aby wstąpił w ślady Jezusa. Nie wystarczy nawet to, że Bóg przyjmuje takiego i spładza go duchem św. Coś więcej ponad to jest potrzebne. On nie tylko, że musi zademonstrować, iż woli dobro od złego na równych warunkach, ale że jest gotów utracić choćby i wszystko, aby tylko być po stronie dobrego, po stronie Boga.

Następnie przychodzą doświadczenia i próby. On stara się służyć Bogu i dostąpić nagrody, chwały i nieśmiertelności w Królestwie z Jezusem; lecz w ciele swym znajduje skłonności do zabiegania o mamonę i korzyści cielesne. To sprowadza w nim wielką walkę. Jedno lub drugie musi zwyciężyć. Oprócz wzrostu w łasce, znajomości i w miłości, Nowe Stworzenie w Chrystusie musi karmić się i zasilać Boskimi zachętami i obietnicami Pisma Św.. Bez tego ono wnet zniechęciłoby się i zaniechało tej walki ze światem, ciałem i diabłem.

Bóg obiecał wiernym dosyć łaski w każdej ich potrzebie. On mówi, iż wie, żeśmy prochem; zna nasze ulepienie, że nie możemy czynić tego, co sami chcemy, lecz On wymaga, abyśmy czynili wszystko, na co nas stać, zapewniając nas, że takim łaska Jego będzie dostateczna, czyli, że braki takich On sam wyrówna.

W naszej lekcji Jezus przestrzega, że wybór, jaki uczynimy, musi pozostać nieodmienny, że mniemanie, iż można służyć jednocześnie Bogu i mamonie byłoby wielką omyłką. W proporcji jak wiernymi jesteśmy jednemu, niewiernymi będziemy temu drugiemu. Naszą więc rzeczą jest, abyśmy służyli Bogu, abyśmy to uważali sobie za największy przywilej, a nagrodę tego za największą ze wszystkich nagród i to na wieki wieczne.

W końcu możemy powiedzieć, że dużo będzie zależeć od naszego stopnia wiary. Jeżeli mamy żywą wiarę w Boga i w Jego wielkie i kosztowne obietnice, a także, gdy wierzymy w obiecaną nam przez Zbawiciela łaskę i pomoc w każdym czasie potrzeby, to będziemy w stanie dobrze bojować ten bój wiary i osiągnąć koronę, którą Pan przygotował dla tych, którzy Go miłują ponad wszystko.

Watch Tower
R-5436 (1914 r.)



„Straż”